GŁOS NARODU

NR. 11. — ROK XXV. | KRAKOW, SOBOTA DNIA 13. STYCZNIA 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . . K —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . „ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . . „ 1—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·60
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . . „ 2—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 1—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23953, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głos Narodu“, 3) Przekaz m pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Odpowiedź państw centralnych.

Dwa ważne dokumenty do archiwum rokowań o pokój przyniosła poczta wczorajsza. Pierwsza to nota hr. Czernina, równobrzmiąca zapewne, lub przynajmniej jednoznaczna w treści z notami sprzymierzeńców Austro-Węgier, a przynosząca odpowiedź na oświadczenie, którem koalicya zareplikowała na propozycyę pokojową mocarstw centralnych. Drugim jest odpowiedź koalicyi na notę prezydenta Wilsona. Tę ostatnią odpowiedź posiadamy jedynie w streszczeniu telegraficznem, więc nasamprzód zająć się należy dokumentem, który jest znany dosłownie i pozwala na dokładną ocenę.

Zaznaczamy na wstępie, że nota hr. Czernina jest wystosowaną do państw neutralnych i do Stolicy Apostolskiej, gdyż forma, w której koalicya udzieliła swej opinii, uniemożliwia, jak stwierdza minister Czernin, odpowiedź wprost. Niemniej stanowi ta nota odpowiedź dla koalicyi, gdyż zajmuje się szczegółowo twierdzeniami entente'y. Temsamem stanowi jak gdyby dalszy ciąg nieobowiązujących rozmów na temat pokoju, rozpoczętych propozycyą państw centralnych.

Z dokumentu tego wyłączyć trzeba z góry wszystko, co jest polemiką o odpowiedzialność za wojnę dzisiejszą — polemiką, która oplata się dokoła momentów istotnych i na rokowania pokojowe jako takie większego wpływu mieć nie może. Gdy jednak to uczynimy, pozostanie nam niemniej cały szereg ustępów i zwrotów, które dotykają jądra rzeczy.

Przedewszystkiem zastrzegają się państwa centralne, aby propozycya ich była „manewrem wojennym“, oraz „nieszczerą i nic nie znaczącą“ jak to podobało się koalicyi oświadczyć. Bardzo słusznie stwierdza hr. Czernin, w swojem i sprzymierzeńców imieniu, że dopóki warunki mocarstw centralnych nie są koalicyi znane, dopóty twierdzenie powyższe „jest całkiem samowolnem twierdzeniem subiektywnem, bez możności dowodu“. I więcej: dodaje raz jeszcze iż propozycya była postawiona z całą szczerością i lojalnością, że państwa centralne przygotowane były na to, iż ich wniosek będzie przyjęty, tj. że rokowania będą rozpoczęte, tak, aby mogły podać swoje warunki. A z równą jasnością ustala hr. Czernin stan faktyczny, iż strona przeciwna żadnych konkretnych warunków ani kontrpropozycyj pokoju nie podała.

Ale kto wie, czy nie ważniejszym jest moment jeszcze inny.

Koalicya powitała w swej odpowiedzi mocarstwom centralnym — jak to zauważyliśmy przy jej omawianiu — rodzaj warunków przedwstępnych, które powinny być, według jej zdania, spełnione, nim wogóle o pokoju mówić się rozpocznie. Tego również dotyka hr. Czernin, stwierdzając, iż „przeciwnicy domagają się nasamprzód przywrócenia naruszonych praw i swobód, uznanie za sądy narodowościowej i swobodnej egzystencyi małych państw“. Ale — i to nie bez znaczenia — nie odrzuca tej myśli zasadniczo i wyraźnie. Przeciwnie, powołuje się tylko na przykłady historyczne, z których wynika, że sama koalicya zasad, obecnie wyznawanych, nie szanowała. Irlandya i Finlandya, Boerzy i zdobywczość kolonialna w Afryce północnej służą za ilustracyę stosunków po tamtej stronie. Jest to znów polemika — a więc rozmowa. Jest to zarzut, a więc dla strony przeciwnej bodziec do odpowiedzi.

Nie wiemy, czy koalicya pozostanie jej dłużną, i czy nie uzna, że replika jej na notę p. Wilsona — którą to repliką zajmiemy się po nadejściu dokładnego tekstu — stanowi odpowiedź dostateczną i ostateczną. Niejedno przemawia za tem, że będzie dalej można prowadzić tę rozmowę nie wprost, jaka dotąd się toczyła między koalicyą, a państwami centralnemi, chociażby ją kontynuowano przy akompaniamencie armat, którymi mocarstwa centralne wyłamują coraz nowe szczerby we froncie rumuńsko-rosyjskim.

To poczucie siły militarnej i rosnącego sukcesu oręża nadaje też nocie hr. Czernina charakter spokoju i równowagi. Nic nie byłoby łatwiejszem, jak przemilczeć odpowiedź koalicyi i żadnych rozpraw nie nawiązywać. Byłoby to nawet zupełnie naturalnem — gdyby mocarstwa centralne nie miały za sobą takiego obrazu mapy wojennej w Europie, który pozwala im mówić dalej, bez obawy o naruszenie swego prestige'u i bez myśli, że po tamtej stronie mogłoby powstać mylne wyobrażenie o ich nadmiernej chęci pokoju. Przemawiają one ze stanowiska swej siły, a więc mogą prowadzić dyskusyę dalej i to tonem nie zdradzającym podrażnienia, a temsamem nie drażniącym.

Kończą zaś uroczystym twierdzeniem „w obliczu Boga i ludzkości“, że odpowiedzialność za dalszy ciąg wojny nie spada na nie. Oświadczyły one gotowość zakończenia wojny przez ustną wymianę zdań z rządami nieprzyjacielskimi więc „od decyzyi przeciwników wyłącznie zawisło, czy pokój ma być nawiązany, czy nie“. A są gotowe prowadzić walkę dalej, „aż wywalczony będzie pokój, który poręczy ich własnym ludom byt, honor i wolność rozwoju i umożliwi wszystkim państwom europejskim w pełnem równouprawnieniu wspólną pracę nad rozwiązaniem wielkich zadań kulturalnych“.

Tym akordem zamyka się nota hr. Czernina. Skrzyżowała się ona z enuncyacyą przeciwników, którą również trzeba będzie omówić, gdy za streszczeniem telegraficznem przyjdzie jej tekst dokładny. Z depeszy wczorajszej Biura Reutera nie wynika jeszcze bowiem, czy żądania koalicyi są warunkami pokoju, czy też znów warunkami przedwstępnymi, które miałyby być spełnione przed zaczęciem rokowań właściwych. A formalna ta strona kwestyi nie jest w tym razie obojętną nawet i teraz, mimo, że odpowiedź entente'y wydaje się w skróceniu szorstką i bezwzględną.

Prace naukowe niemieckie w Polsce.

Dzienniki polskie przynoszą wiadomości o pracach niemieckiej Komisyi krajoznawczej przy general - gubernatorstwie w Warszawie, uzupełniając je drobnym komentarzem, z którego widać jakby zakłopotanie, że rzekomo zachodzi obawa wyprzedzenia nauki polskiej przez obcych, że rzekomo za mało sami dla własnej ziemi zrobiliśmy. Przeciw temu zapatrywaniu należy stanowczo zaprotestować. Nie należy przeceniać własnej zasługi, ale nie trzeba też być zbyt skromnym, nie należy uprzedzać się do obcej pracy, ale również nie można jej przeceniać. Prace niemieckiej komisyi w Polsce zasługują na najwyższe uznanie, mogą one przyczynić się do należytego ocenienia naszego kraju i jego kultury przez Niemców, mogą nawet uzupełnić nasze własne badania ,ale nigdy nie wystarczą same, jeżeli nie uwzględni się obok nich starego dorobku nauki polskiej — uczeni niemieccy musieliby się nauczyć języka polskiego i wykorzystać polską literaturę naukową, a na to potrzeba lat, inaczej będą musieli zaczynać ab ovo, odkrywać Amerykę po raz drugi.

Prace uczonych niemieckich (streszczone w „Głosie Narodu“ z 4. bm.) będą niewątpliwie nowością dla Niemców, może przyniosą więcej nad pracę polską o tyle, o ile pewnego rodzaju badania mogą być tylko z pomocą państwową prowadzone. Polacy nie stanowiąc państwa, ograniczeni byli w badaniach do samopomocy, dopiero w ostatnich kilkudziesięciu latach znajdowali pomoc państwową choć szczupłą w Galicyi — w Prusach nie mieli żadnej, w Rosyi tylko przeszkody. Badania statystyczne, geologiczne, geograficzne, meteorologiczne i t. d. możliwe są tylko z pomocą państwa, wymagają aparatu rozdzielonego na cały obszar, uzbrojonego w powagę państwową i długiego czasu. Dotychczasowe statystyki ludności prowadzone przez dwa rządy, starały się podać liczbę głów polskich jaknajmniejszą, a wyniki z tak tendencyjnych spraw musi nauka polska drogą własnych badań poprawiać i uzupełniać, jak tego dowodzi ostatnia cenna praca prof. Romera. Badania jednoroczne komisyi niemieckiej mogą przynieść tylko ogólny zarys i program pracy na przyszłość — o wyczerpaniu przedmiotu nie ma ani mowy.

Co się tyczy badań w innych kierunkach, mogących, przynajmniej w dość szerokiej mierze postępować bez pomocy państwowej, tam nauka polska zrobiła co do niej należy.

Pan Otto Knoop, w przedmowie do swej pracy: „Sagen und Erzählungen aus der Provinz Posen“ (Poznań 1893) pisze: „Polacy zebrali już bardzo wiele materyału etnograficznego — bo słowiańskie narody na polu krajoznawstwa mogą przez swą solidarność i gruntowność służyć innym za wzór (wie denn slavische Völker auf dem Gebiete der Volkskunde durch ihre Gediegenheit und Gründlichkeit Anderen zum Muster dienen können). Dalej pisze tenże: „Pokaźna jest liczba nazwisk Polaków pracujących w kierunku etnograficznym, a najwybitniejszym jest Oskar Kolberg, którego niezmordowanej ofiarnej pilności zawdzięczają Polacy dzieło, którego im inne narody zazdrościć mogą. Wybitnego znaczenia jest etnograficzne pismo „Wisła“ pod wybornem kierownictwem Dra J. Karłowicza w Warszawie“. Prócz tego świadectwa uczonego niemieckiego dość rzucić jeszcze okiem na katalog wydawnictw Akademii Umiejętności w Krakowie wydziału przyrodniczego i filozoficznego, spojrzeć na szeregi tomów jej zbioru wiadomości archeologicznych i etnograficznych, materyałów do klimatografii, fizyografii, na Pamiętnik fizyograficzny warszawski itd. słowem na potężną bibliotekę, na której powstanie składała się wieloletnia praca polskich uczonych — a przez ten rzut oka wyjaśni się, że cudzoziemiec chcący coś pisać o ziemiach polskich musi przedewszystkiem oprzeć się na tych już dokonanych pracach i że o wyprzedzeniu ich bez znajomości języka polskiego i literatury polskiej poprostu nie ma mowy.

Stosunki polityczne wywołały konieczność zapoznania się z Polską przez rząd niemiecki, zorganizowanie więc komisyi w tym celu było koniecznem. Prace jej mogą w najgrubszym zarysie encyklopedycznym dać główne szczegóły co do ludności, majątku, ziem i t. d., wystarczające do zoryentowania się co do zasobności lub ubóstwa, co do warunków rozwoju kopalń, przemysłu, handlu, co do potrzebnych tras kolejowych i t. d., ponadto rozrzucone szczegóły do zapoznania się z kulturą polską.

Dla wszechstronności i gruntowności nauki niemieckiej ma szacunek każdy, kto się z tą nauką pozna (pomijając prace zabarwione niechęcią rasową), ale w dziedzinie znajomości krajów słowiańskich szwankuje nauka niemiecka, bo nie miała dość badaczów obznajomionych z językiem polskim, a przez to uwzględniała tylko źródła słowiańskie pisane po łacinie i tę część polskich, które istniały w tłómaczeniach — reszta najważniejszych jest dla nich nieznaną. Jeżeli więc nauka niemiecka zapragnie poznać Polskę naprawdę gruntownie, to będzie musiała pierwej wykształcić całe grono uczonych władających językiem polskim, którzyby mogli zużytkować wyniki prac polskich i prowadzić dalej badania na gruncie polskim. W każdym razie przeprowadzone obecnie badania niemieckie pod egidą rządową, dającą uczonym klucz tam, gdzie często dla Polaków stały wrota zamknięte, przyniosą w poszczególnych działach nowe wiadomości i uzupełnienia, które wzbogacą umiejętność i będą zachętą do dalszej pracy.

Dr. Klemens Bąkowski.

Ze spraw kościelno-politycznych.

Polscy duchowni o zadaniach Kościoła i duchowieństwa w nowej Polsce. — Z listu wspólnego biskupów uastryackich. — Wzajemne oskarżenia).

Obcy katoliccy publicyści, życzliwi narodowi naszemu sporo już pisali o przyszłem ukształtowaniu się stosunków kościelnych w nowej wyzwolonej Polsce, ale jako nie znający sprawy dokładnie, mogli oczywiście podawać tylko ogólne rady. Warto więc zanotować, jak sobie sami Polacy znający sprawy swego kościoła przedstawiają zadania i przyszłe prace duchowieństwa. W numerze świątecznym „Wiadomości Polskich“ (nr. 107 — 108, str. 11 — 12) zamieszczono 2 artykuły w tej sprawie, jeden ks. Gnatowskiego („Zadania duchowieństwa w przyszłej Polsce“) drugi zaś („Unitis viribus“) pióra ks. Ogończyka. Za rządów rosyjskich przypomina ks. G. zupełnie księdza usunięto ze szkoły, zamknięto go „żelazną obręczą gniotącą najdzielniejszym ducha“. obniżano systematycznie sytuacyę materyalną duchowieństwa i jego poziom moralny. Teraz się to zmieni, przed kościołem „otwierają się nowe widnokręgi“, w wierze ojców naród będzie miał „potężną dźwignię przy rozwoju i organizacyi nowych sił“, a katolicyzm znajdzie w państwie polskiem nowe na tradycyi narodowej oparte tereny dla prac swych i wpływów“. Przewszystkiem trzeba przypuścić duchowieństwo do szerokiego udziału w akcyi światowej; tylko doktrynerzy mogą sądzić, że organizacya ludowego szkolnictwa potrafi się obejść bez udziału potężnego parafii. W średniem szkolnictwie „otworzy się pole do szlachetnej konkurencyi pomiędzy różnemi oświatowemi środowiskami“; spodziewać się trzeba wydatnego współudziału zakonów w tej pracy. Potrzebne też będą wydziały teologiczne przy wszechnicach w Warszawie i Wilnie „jako synteza wiedzy naukowej i ogniska umysłowego ruchu wśród duchowieństwa“. Potrzeba będzie zorganizować życie parafialne na nowych podstawach, rewindykować dobra kościelne pod administracyę skarbu lub skonfisk. i przez nowe uposażenie duchowieńst. zdjąć „ciężar obecnie przytłaczający zwłaszcza ludność wiejską“, przez co usunie się powody rozdźwięków między nią a pasterzami parafii. Nowe zaś warunki ekonomiczne i nowe potrzeby duchowe popchną duchowieństwo do intenzywnej pracy w spółkach i samopomocy, wprowadzą je w ściślejszy kontakt z ludem i utorują mu drogę oddziaływania obywatelskiego na wiernych w rozwoju życia politycznego. Wyzyskać więc powinno duchowieństwo chwilę odpowiednią, by go lud nie odbiegł i ktoś nie powołany nie objął przodownictwa. Z szerokiego udziału duchowieństwa w kooperatywach i akcyi społecznej wnosić można, że nie spotka się ono z zarzutem: „dlaczego nie przygotowaliście się do zajęcia posterunków póki był czas“? Innego rodzaju są uwagi i rady ks. Ogończyka. Ten sądzi, że powinien nawoływać polskie duchowieństwo do porzucenia

---

Naród jako twórca.

Znany publicysta warszawski, p. Z. Dębicki zamieszcza w „Kur. Warsz.“ cenne uwagi na temat naszej twórczości cywilizacyjnej i kulturalnej.

— My jesteśmy wykładnikiem twórczych sił narodu — z dumą mówią o sobie artyści i uczeni.

Ogół pochyla przed tem głowę i kornie odpowiada:

— Wy jesteście wykładnikiem twórczych sił narodu — i, uważając to jednocześnie za absolucyę dla siebie z twórczych wysiłków, z całym spokojem oddaje się spożywaniu dóbr materyalnych.

W ten sposób powstał widomy przedział pomiędzy życiem a sztuką, która to życie spirytualizuje bez współdziałania milionowej rzeszy, tak trafnie nazwanej przez Słowackiego „zjadaczami chleba“.

Sztuka sobie, oni sobie. Tak się ułożyły stosunki od dawien dawna, od czasu, kiedy zjawił się na świecie pierwszy artysta i przez swoją „iskrę bożą“ przeciwstawił się obojętnemu tłumowi. I tak powstało jedno z najstarszych nieporozumień na świecie, jedno z najbardziej komunalnych kłamstw, tak gęsto rosnących na drogach, wydeptanych przez myśl ludzką.

Tymczasem, zgoła niezależnie od tego, twórcze siły każdego narodu mają swój bardziej lub mniej pełny, bardziej lub mniej doskonały wyraz nie w poszczególnych tylko dziedzinach, ale w całokształcie życia tej asocyacyi, która świadomie, w poczuciu swojego indywidualnego „ja“, stanowi naród.

Naród, jako taki, musi żyć pełnią swoich sił. Musi te wszystkie siły mieć w pogotowiu i wyzwalać je ku zaspokojeniu wszystkich swoich potrzeb materyalnych i duchowych.

Zapewne, nauka, literatura i sztuka są potężnemi wykładnikami jego twórczości, twórczość ta bowiem zatacza bardzo szerokie kręgi i wypowiadać się musi literalnie we wszystkiem, co dotyczy życia narodu.

Biorąc zaś pod uwagę, że życie, jako zjawisko, nie jest żadną konstrukcyą wykończoną, ale tem, co się staje z minuty na minutę, co jest w ciągłym ruchu, w ciągłem dążeniu do udoskonalenia, co nie zna nigdy spokoju, wypoczynku, snu, ale zrywa się o każdym świcie do coraz to nowych wysiłków, zrozumiemy łatwo, jak olbrzymiego wydatkowania sił twórczych wymaga dla siebie ów proces nieustannego budowania jutra na podwalinach szybko mijającego dnia dzisiejszego.

Bez pierwiastka twórczego nie może się tedy obejść żaden akt woli narodu, żaden czyn, który ma się dokonać, żadna realizacya najbardziej przyziemnego celu.

Wszystko, cokolwiek dotyczy życia narodu, więc cała rzeczywistość narodu oparta być musi o jego siłę twórczą. I świadectwem tej siły są zarówno oprawne w skórę tomy prac naukowych i literackich, drzemiące na półkach wielkich bibliotek, zarówno obrazy i rzeźby, wypełniające sale muzealne, jak i zewnętrzny czysto wygląd wsi i miast danego kraju, stan jego uprawnych pól, łąk i ogrodów, jego gospodarstwo leśne, jego drógi i mosty, jego koleje żelazne, fabryki i kopalnie, sposób życia jego mieszkańców, ich ubiory, stopień oświaty, zamożności i t. d.

Jeżeli też w krajach obcych imponuje nam niejednokrotnie ów zewnętrzny wyraz ogólnego dobrobytu i kultury, to nie możemy ani na chwilę zapominać o tem, że w tem wszystkiem tkwi siła twórcza narodu, który w tym kraju gospodaruje i, aczkolwiek pierwszem źródłem tej siły były niewątpliwie wyższe organizacye duchowe, to jednak ogromna praca, wobec której stajemy w zdumieniu, wykonana była przez zgodny, twórczy wysiłek milionów, które umiały wcielać w życie inicyacye swoich duchowych przewodników.

Zgoła inaczej u nas. Nigdy nie brak nam było światłych inicyatorów życia, zawsze natomiast cierpieliśmy na brak ożywionych wolą twórczą wykonawców ich zamierzeń wskazań. Stąd mamy w naszem piśmiennictwie pomniki niepowszedniego rozumu obok najpłomienniejszego,jakie było kiedykolwiek na świecie, uczucia miłości ojczyzny, a w życiu zanik praktycznego zmysłu budowania tej ojczyzny przez wysiłek twórczy każdej jednostki, świadomie realizującej przypadającą na nią cząstkę ogólnego ideału narodowego.

Zapatrzeni w [illegible] sfery naszej poezyi, uznaliśmy ją za najwyższy wyraz twórczości narodowej, a zapomnieliśmy, że obok i niezależnie od poety, chociaż w ściślej z nim łączności, nie tylko może, ale powinien być człowiekiem twórczym każdy, najprzeciętniejszy nawet obywatel kraju, wszystko jedno, czy będzie to magnat, budujący wspaniały pałac, czy chłop, sadzący drzewa, dokoła swej chaty i zakładający pierwszy sad we wsi, której strzegła dotąd tylko dzika, „Maćkowa“ grusza.

Zapomnieliśmy, a może nie uświadomiliśmy sobie dostatecznie faktu, że kultura narodu składa się z milionów drgań woli, składających się na codzienny wysiłek narodu, zmierzający nie tylko ku temu, aby zaspokoić potrzeby życiowe danego pokolenia, ale jednocześnie, aby dać widome świadectwo istnienia tego pokolena jego pracy w ojczyźnie i dla ojczyzny w danym okresie czasu.

„Po owocach ich poznacie je“. O pracy twórczej i o wysiłkach twórczych w zakresie budowania kultury polskiej w wiekach ubiegłych mówią nam do dzisiaj istniejące pomniki budownictwa renesansowego i barokowego, tak licznie jeszcze rozsiane na naszej ziemi; mówią nam świątynie i zamki, pałace i dwory szlacheckie, śpichrze kazimierzowskie, arsenał gdański, kamienice Krakowa, Warszawy, Wilna, Lwowa, Sandomierza itd.

A potem? Potem spadają na ziemię naszą ciężkie nawałnice i przez długi okres dziejów odbywa się niszczenie tego, co tamte wieki pozostawiły po sobie.

Jakież jednak musiało być bogactwo kulturalne Polski i jaki rozpęd twórczy jej życia ówczesnego, skoro, pomimo roboty niszczycielskiej, jest jeszcze oko na czem zatrzymać i jest po co obejrzeć się za siebie.

I na tem właśnie polega jedna z zasadniczych różnic pomiędzy nami a Rosyą.

Dość przypomnieć to, co powiedział niegdyś w słynnych listach swoich Czaadajew, przyjaciel Puszkina, o Rosyanach:

„Wszystkie narody miewają okresy silnej, namiętnej działalności, młodzieńczego rozwoju, kiedy to tworzą najlepsze wspomnienia, poezya i idee zapładniające; tu spoczywa źródło i podstawa dalszej ich historyi. My zaś czegoś podobnego nie posiadamy wcale“... „Nie mamy w pamięci wspomnień czarownych, nie mamy silnych, pouczających przykładów w podaniach narodowych. Przebiegnijcie wzrokiem wszystkie stulecia, przez nas przeżyte całą przestrzeń ziemi przez nas zajmowaną, a nie znajdziecie ani jednego pomnika, którыby wyrażał przeszłość silnie, żywo i obrazowo. Nasze wspomnienia nie sięgają dalej, niż dnia wczorajszego, my, że się tak wyrażę, jesteśmy obcy dla

stanowiska „biernego i wyczekującego“, **niedającego się już dziś niczem usprawiedliwić i** pobudzić je do wyraźnego wypowiedzenia się w sprawie niepodległego państwa polskiego. „Społeczeństwo — pisze ks. O. — z niepokojem oczekuje z ust Episkopatu polskiego odpowiedzi na cały szereg nasuwających się. skutkiem milczenia wątpliwości“. Porzucć „neutralność i stanąć z aktywistami do pracy“ — nakazuje według ks. O. — „rozum polityczny“ i „sumienie narodowe“, które woła o „czyn, a nie o kwietyzm“(?).

We wspólnym noworocznym liście pasterskim upomina austryacki episkopat wiernych by nie oddawać się zwątpieniu, lecz właśnie ożywiać w sobie wiarę, nadzieję i miłość. Na widok tylu cierpień na świecie zaczynają niektórzy wątpić w istnienie Boga. Jego sprawiedliwość i miłość. czynią za wojnę odpowiedzialnym kościół i religię. Dlaczego Bóg sprawiedliwość sama. jeżeli już wojna ma być słuszną karą. dopuszcza. że za grzechy drugich cierpią niewinni? Orędzie przypomina. że kara nie jest za wykroczenia pojedyńczych lecz za grzechy publiczne społeczeństwa jak: poniewieranie świętości rodziny. niechrześcijańskie wychowanie dzieci. podkopywanie przez złą prasę wszelkich podstaw etycznych, bezgraniczną chęć używania połączoną z bezwstydem w życiu publicznem w modzie. teatrach, kinach. Jak Bóg miłości i miłosierdzia patrzeć może na tyle cierpień, na to odpowiedź wystarczającą otrzymamy dopiero w drugiem życiu. Ufać jednak trzeba w Opatrzność Bożą. która czuwa nad światem; namacalnym niejako jej dowodem są — jak list zaznacza — sukcesy państw centralnych. Zachęcają dalej biskupi wiernych do modlitwy o pokój. patryotycznej ofiarności i miłości prawdziwej bliźniego. ostro piętnując „zimny egoizm“ ciągnących niesprawiedliwe zyski wojenne. Takim przysługuje miano hyen najstraszniejszych „podłych dusz judaszowskich“ gotowych zdradzić własny lud. ojczyznę i ludzkość (Kirchenztg 1).

Jako smutny objaw hypernacyonalizmu występującego nawet w sprawach religijnych przytaczają dzienniki niemieckie artykuł O. Brou w „Etudes“. Prof. Schmidlinowi z Münster, który ten artykuł ocenia w „Theologie u. Glaube (9 Heft 726—734), wprost trudno pojąć, jak może misyonarz katolicki na równi stawiać interesa misyi i interesa polityczne Francyi i bronić wtrącania się rządu rzeczypospolitej do spraw religijnych. Misyonarzom francuskim narzucano z nacyonalnych pobudek, by zwrócili się przeciwko projektowanemu przez Niemców założeniu „szkolnej organizacyi missyjnej“ dla Chin. Brou wyjaśniał taktykę missyonarzy. Mimo zerwania konkordatu — powiada — Francya „dzięki szczęśliwej niekonsekwencyi“ nie zrzezygnowała z protektoratu w Chinach i Lewancie. I francusy missyonarze i Belgowie. Włosi i Hiszpanie pozostali „klientami“ rzeczypospolitej. Nie mogą więc francuscy duchowni w Chinach w dawać się bardzo w „germańskie“ przedsięwzięcia. by sobie nie odstręczyć protektorów. Oburzenie Schmidlina na Francuzów, że na równi stawiają interesa religijne i polityczne o tyle musi być niezrozumiałem dla katolików rzeczypospolitej. że przecież sam cytowany profesor — jak przypominają — głosił w swem czasopiśmie Ktsch. J. Missionswisenschaft, iż „niemiecki duch i niemiecka kultura są najsilniejszymi czynnikami niemieckiej potęgi w dalekich krajach“ i że „do najczynniejszych pionierów niemieckiej cywilizacyi należą niemieccy missyonarze“. **Peem.**

Dania Polsce.

Jako goście K. B. K. bawią w mieście naszem delegaci „Duńskiego komitetu dla ofiar wojny w Polsce“. łowczy królewski p. Tesdorpf i dyrektor związku dla robotników zagranicznych p. Holten Andersen.

Wspomniani delegaci przybywają z Kopenhagi drogą przez Niemcy i zabawią w mieście naszem trzy dni. W tym czasie dokonają rozdziału darów, przywiezionych z sobą, zwiedzą zakłady i pracownie K. B. K. w Krakowie, wyjadą do Gorlic i okolicy. a następnie udadzą się do Lwowa. w celu wręczenia tamtejszej delegacyi K. B. K przeznaczonych dla niej darów. — Hojna ofiara pracowitej Danii składa się obecnie z trzech wagonów odzieży. wędzonego mięsa i tłuszczów.

Po raz drugi w ciągu wojny obecnej pośpiesza pracowita Dania z hojną pomocą dla cierpiącej nędzę ludności w Polsce. — Już w dniu 4. kwietnia ubiegłego roku bawili w Krakowie w powrotnej drodze z Warszawy członek duńskiego komitetu p. Ellinger i poseł parlamentarny p. Frederik Sporon-Fiedler. przywożąc z sobą cenny dar. a mianowicie siedm wagonów mąki i pięć beczek kondensowanego mleka. W czasie swej podróży po Polsce mieli obaj delegaci sposobność poznania rozmiarów zniszczenia wojennego i potrzebę pomocy, a odjechali żegnani wyrazami głębokiej wdzięczności i podzięki tem serdeczniejszej, że hojny dar ziemi duńskiej pochodził z czystego popędu ludzkości i szlachetnej miłości bliźniego.

Dzisiaj otrzymuje kraj nasz po raz drugi tak cenną pomoc. jak ciepła odzież i tłuszcze. któryto dar rozdzielony zostanie między cierpiących zimno i głód, zarówno w zachodniej. jak i wschodniej Galicyi. — Wedle oświadczenia pp. Tesdorpfa i Andersena. którzy w dniu wczorajszym przybyli do biura K. B. K., gdzie ich przyjął sekretarz generalny Dr Górski. obecny dar (trzy wagony) pochodzi z kół ziemiańskich w Danii. Rolnicy duńscy. którzy w ciągu ostatnich lat mieli sposobność poznać polskiego robotnika rolnego. przybywającego do Danii do robót polnych. zapragnęli ofiarą z pośród siebie stworzoną dać wyraz wdzięczności dla tych pracowitych rzesz ludu naszego. dzisiaj przez wojnę tak srodze dotkniętych.

Przyjmując ten dar ziemi duńskiej sercem wdzięcznem, witamy Szanownych Gości przybywających do nas z dalekiej krainy i ponawiamy wyrazy wdzięczności naszej i podzięgi.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w sobotę śś. Leoncyusza i Weroniki. — Jutro w niedzielę śś. Hilarego i Feliksa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 36; zachód przypada o godz. 4 min. 01. Długość dnia godzin 8 min. 28.

Kraków, 13 stycznia.

Notatki o zamieciach śnieżnych na Morawach poprzedziła krakowska zamieć. Śnieg spadł obficie; brzęczą łopaty, szeleszczą miotły i rosną wały zgarniętego śniegu, dekorujące krawędzie chodników. Wraz ze śniegiem dziwna zapanowała cisza, nie słychać turkotu wozów, a nawet tramwaje zachowują się ciszej. dzwonkiem ostrzegając nieostrożnych przechodniów. O zmierzchu prawie każdy szanujący się Krakowianin zdąża do kawiarni na herbatkę i dzienniki. przy których spędza krótkie wieczory, bo bramy zamykane o godzinie 9 kończą posiedzenia kawiarniane. Tam toczą się dyskusye o kwestyach bieżących. a jednym z tematów był rzekomy spór miasta ze wsią w kwestyi aprowizacyi. Tematu nastręczyły artykuły „Frankfurter Zeitung“ i „Arbeiter Zeitung“. U nas nad miastem i wsią panuje komisyoner. wykupujący do cna wszystko, co wieś produkuje i centrale odstępujące do rozdziału pomiędzy konsumentów zakupione zapasy z naddatkiem wysokich kosztów pośrednictwa.

O egoizmie rolnika nie może być mowy, bo zmuszony do oddania wszystkiego, nie może myśleć o tuczeniu nierogacizny i drobiu, jak w Niemczech, o czem świadczy masowa sprzedaż nierogacizny, grożąca zupełnem wybiciem właśnie z powodu braku paszy.

Powodem drożyzny i nierównomiernego rozdziału produktów wiejskich jest wciskający się pomiędzy producenta a konsumenta pośrednik. Tego nie spostrzega, bo spostrzedz nie chce „Fankfurter Zeitung“ spokrewniona rasowo z wielką familią pośredników. Budzącą się niechęć do winowajców lichwy żywnościowej i towarowej najwygodniej jest zwrócić przeciw ziemianinowi i rolnikowi, aczkolwiek w tych sferach nie rodzą się homonovusy. których tak wiele widzi „Frankfurter Zeitung“ w swem otoczeniu.

U nas chłop schowa tyle. byle mógł się sam wyżywić, a nawet w normalnych latach nie obchodzi się u nas bez długich, a ciężkich przednowków. Ziemianin niczego ukryć nie może. boć hoćby to chciał uczynić, zdradzi go przed żandarmem pierwszy lepszy sąsiad z pod strzechy. Bydło zarekwirowane w początkach wojny, a na wielkiej przestrzeni inwazyi zagrabione przez Moskali. Zatem o sporze pomiędzy miastem i wsią u nas niema mowy, bo wspólna bieda łączy nas wszystkich, tak ziemianina. jak mieszczanina, chłopa i robotnika miejskiego. Zmierzch systemu p. Batockiego i zamierzony powrót do wolnego handlu, psuje szyki homonovusów, którzy dorobili się znacznych majątków na dyktaturze, jaką sprawują nad wsią i miastem i to jest powodem do łezki. jaką ronią.

Z miasta.

KOMITET DOMU MŁODZIEŻY POLSKIEJ. Otrzymujemy następujące pismo:Myśl stworzenia ogniska młodzieży polskiej szkół średnich nurtowała od lat kilku wśród młodzieży w Krakowie. Wojna przyspieszyła zorganizowanie komitetu, który z inicyatywy młodzieży powstał w lutym 1916 r., wynajął lokal przy ul. Batorego, stworzył zaczątek biblioteki i wypożyczalni książek szkolnych. wydał 16.000 kartek korespondencyjnych. urządził kilka obchodów młodzieży szkół średnich na Wawelu, rozpoczął gromadzić zbiory do „Muzeum młodzieży“, urządził składkę na „Dar dla Litwy“ wśród młodzieży krakowskiej. zebrał przeszło 3000 koron itp. Komitet pełny 16 grudnia z. r. wybrał „komitet ściślejszy“ dla skupienia młodzieży we własnem środowisku. pod opieką życzliwych ludzi z romaitych sfer obywatelstwa krakowskiego, tembardziej, że i Rada szkolna krajowa okólnikami niedawnymi zwróciła się do gron nauczycielskich. by obmyślały sposoby opieki nad młodzieżą. pozbawioną ogniska domowego z powodu wojny, by udzielić jej pomocy i kierunku w życiu pozaszkolnem, wolnem od nauki szkolnej.

Przewodniczącym wybrano radcę Winkowskiego Józefa. dyrektora V gimnazyum. zastępcą przewodniczącego p. Buszczyńskiego Konstantego, sekretarzem Dra Lewickiego Józefa, zats. sekret. Karasińskiego Stanisława. skarbnikiem Dra Jawrógiewicza Romana. zastępcą Rygliekiego Stefana. bibliotekarzem Dra Gieszczykiewicza Maryana. Do poszczególnych funcyj uproszono w dziale zapomogowym ks. Kasprzyka Ludwika i p. Wentzla Macieja; w dziale pracowni i warsztatów ks. Rzymełkę Jana, prof. Zaćwilichowskiego; w dziale muzeum młodzieży Dra Żmigrodzkiego Michała i Kołomłockiego Stefana; w dziale uczelni prof. Zawadowskiego Adolfa. Do komisyi rewizyjnej wybrano: ks. Jeża Mateusza przewodniczącym, pp. Pępkowskiego Karola i Pachońskiego Henryka.

Protektorat nad komitetem przyjął p. Ignacy Dembowski, b. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, który gorąco się sprawami komitetu zainteresował, przyrzekł czynną pomoc i przystąpił na członka założyciela z wkładką 100 k.

RADA M. KRAKOWA zbierze się na posiedzenie we wtorek 16 b. m. o godz. 5 popoł. Porządek dzienny obejmuje między innemi sprawy: zaprzysiężenie prezydenta Dra Leo. którego dokona delegat Dr Fedorowicz, wybory do wydziałów miejskich Kas oszczędności w Krakowie i Podgórzu, wreszcie sprawy personalne. Wśród spraw osobistych znajduje się wniosek o nadanie VI rangi prof. Dr F. Koperze, dyrektorowi Muzeum Narodowego i p. F. Nowotnemu. naczelnikowi miejskiej straży pożarnej.

Z SEKCYI SKARBOWEJ RADY M. We czwartek odbyło się pod przewod. wiceprez. Federowicza posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem uchwalono kilka drobnych dodatkowych kredytów dla zakładu czyszczenia miasta z powodu drożyzny wojną spowodowanej, tudzież przyznano kredyt do budżetu na rok przyszły na wykonanie nowej kanalizacyi w Muzeum Czapskich przy ul. Wolskiej

OPIEKA NAD DZIEĆMI EWAKUOWANEMI. O działalności Komitetu dla dzieci rodzin ewakuowanych ze wschodniej Galicyi, dochodzą nas w dalszym ciągu następujące szczegóły:

Wobec wielkiego zapotrzebowania fuduszów, ważne zadanie przypadło w udziale Sekcyi dochodowej, mającej się starać o uzyskanie środków na skuteczne prowadzenie podjętej akcyi. Do tej sekcyi, której przewodniczącą jest hr. Adamowa Starzeńska, należą: prof. Axentowicz, hr. Jerzowa Baworowska, hr. Władysławowa Borkowska, margr. Csaky Pallavicini, p. Zofia Cybulska, pułk. Aniela Dąbrowiecka, p. Marya Goreczyńska, pułk. Grimowa, p. Aniela Grodyńska, p. Józefowa Męcina Krzeszowa, ks. Kazimierzowa Lubomirska, p. Anna Mańkowska, p. Róża Michałowska, p. Julianowa Nowakowa. p. Idalia Pawlikowska, p. Amalia Paygertowa, br. Ludwik Puszet, p. Marya Rettingerowa i p. Fryderykowa Zollowa.

Sekcya krząta się gorliwie około swego zadania, a w szczególności postanowiła urządzić w drugiej połowie stycznia zebranie towarzyskie pod hasłem podwieczorku w dużej sali hotelu Saskiego, uprzejmie ofiarowanej przez właściciela na ten cel dobroczynny

Rozległe, a umiejętne przygotowania w tym względzie czynione zapowiadają niezwykłe urozmaicenie zarówno pod względem wykwintnych przyjemności artystycznych. jak pod względem innych przynęt. które gościom pozwolą na chwilę zapomnieć o dokuczliwych ograniczeniach życia w dobie wojennej.

Objawiające się wśród ogółu zatęsknienie za jakąś przecież godziwą, do poważnych warunków chwili przystosowaną rozrywką. w porze w innych czasach hucznym zabawom służącej, jak nie mniej cel wzbudzający najwyższe sympatye, każą się spodziewać tłumnego zebrania, a stąd znacznego dochodu pomimo. że Komitet postanowił zasadniczo zaniechać wszelkich, natrętnych zamachów na ofiarność gości.

PONOWNY PRZEGLĄD POSPOLITAKÓW. Na murach miasta pojawiło się ogłoszenie magistratu, wzywające wszystkich pospolitaków, urodzonych w latach 1898 do 1892 włącznie, aby stawili się w czasie od 15 do 30 stycznia b. r. o godz. 8 rano przed komisyą w lokalu przy ulicy Szczepańskiej l. 2, I piętro (Krzysztofory) celem ponownego zbadania ich zdolności do służby w pospolitem ruszeniu. Urodzeni w roku 1898 mają się stawić stosunkowo do początkowych liter swego nazwiska w dniach od 15 do 19 stycznia: ur. w roku 1897 w dniach od 19 do 21 stycznia; ur. w roku 1896 w dniach 22 i 23; ur. w roku 1895 w dniach 23 i 24, ur. w roku 1894 w dnach 24 i 25, w roku 1893 w dniach 26 i 27, ur. w roku 1892 w dniach 27 i 29. Wreszcie dnia 30 stycznia we wtorek stawić się mają ci wszyscy pospolitacy, którzy w dn. dla nich wyznaczonych z wyjątkowo ważnych powodów, które jednak winny być udowodnione, stawić się przed komisyą nie mogli. Każdy z pospolitaków winien przynieść dokumenty wojskowe. Powołanie uznanych za zdolnych do służby nastąpi później.

KS. WORONIECKI Z. K. wygłosi dziś, w sobotę, o godz. 6 wiecz. w Collegium Novum, sala 66, pierwszy odczyt z cyklu II wykładów naukowych p. t. „Konieczność pogłębienia wykształcenia religijnego naszej inteligencyi“. „Pierwszorzędne znaczenie zagadnienia o wierze. Ogólny rzut oka na zagadnienie“. Wstęp 40 h. Dochód przeznaczono na legionistów-inwalidów.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj premiera poetycznego utworu Józefa Wiśniowskiego p. t. „Pod blask słoneczny“. który autor nazwał pastelem scenicznym. W pogodnej tej. a pełnej swojskiego uroku komedyi role główne grają pp. Solska-Grosserowa, Jarszewska, Kamińska, Czaplińska, Kosmowska, Pancewicz i Modzelewska. oraz panowie. Feldman, Leszczyński, Jednowski, Stanisławski, Noskowski i Trzywdar. Jutro po południu „Betleem polskie“. wieczorem po raz drugi „Pod blask słoneczny“, nowość p. Wiśniowskiego powtórzona będzie we wtorek i czwartek przyszłego tygodnia.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj melodyjna operetka „Wesoły astronom“, który osiągnął już dziesiąte powtórzenie przy wielkiem powodzeniu. W partyi Kitty wystąpi p Sawicka-Feldmanowa. Jutro po południu o g. 3 i pół „Kopciuszek“ z p. Urbanowicz w roli tytułowej; wieczorem „Karpaccy górale“ z pp. Czechowską, Żukowską, Helleńskim, Motyczyńskim, Koreckim i Biesiadeckim w rolach głównych. W poniedziałek powraca na afisz zawsze mile witana w tym sezonie operetka Emeryka Kalmana „Księżniczka czardasza“ z p. Bronisławą Krajewską w partyi tytułowej.

WIECZÓR POLSKIEJ SATYRY WOJENNEJ LEONARDA BOŃCZY wywołał w naszem mieście bardzo żywe zainteresowanie, czego dowodem jest niewielka ilość pozostałych biletów. Znakomity artysta. a świetny recytator w bogatym programie i treści humorystyczno-satyrycznej odtworzy między innemi następujące utwory: Żuk-Skarszewskiego „Z dumań oblężonego, Jałowe rozmyślania. Jajo Kolumba — i humor maksymalny“; St. Nowińskiego: Z cyklu „Gruba Berta“.; Lemańskiego: Fugę patryotyczną: W. Perzyńskiego: „Przyszła wojna“, „Wojna i pokój“; St. Mroza: „Po maśle“, „Bez mydła“; Krumłowskiego: „Nasi poczciwi wieśniacy“. Początek wieczoru o godz. 7 wieczorem. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni S. Al Krzyżanowskiego, Linia A-B (od godz. 8—11 i od 1—7 wiecz.).

Z Polski i ze świata.

OTWARCIE KURSÓW URZĘDNICZYCH. W dniu 8 b. m. otwarto w Łodzi kursa dla urzędników średnich w obecności przybyłego z Warszawy szefa zarządu cywilnego hr. Lerchenfelda. Mowę inauguracyjną wygłosił starszy radca rządowy Bernewitz. Na język polski przetłomaczył ją kierownik kursów, adwokat Kotliński. Na kursa przyjęto 46 kandydatów.

KUCHNIA OBYW. WE LWOWIE. W najbliższych dniach powstanie we Lwowie na wzór Krakowa, kuchnia obywatelska, urządzona podobnie do kuchni dla inteligencyi, funkcyonujących pod zarządem komendy miasta. Kuchnia obywatelska otwartą zostanie w jednym z lokali w śródmieściu. Liczbę uczestników obiadów w cenie po 1 kor., ustalono na razie na 500. Dotychczasowe kuchnie, utrzymywane kosztem gminy, zostaną niebawem zreorganizowane. Zarząd wszystkich kuchni spocznie w rękach Sióstr zakonnych.

Z BOCHNI. (Kor. wł.) Pod hasłem Bochnia Macierzy szkolnej Ks. Cieszyńskiego zorganizowana przez tutejsze Koło T. S. L. w mieście naszem zbiórka publiczna w dniu 6 b. m., przyniosła 413 kor. 47 h. Po strąceniu kosztów odezw i odznak w kwocie 25 kor. 47 h., uzyskaną sumę wraz z dodatkowym datkiem razem 400 kor. przesłano zarządowi głównemu Macierzy szkolnej w Cieszynie. Miasto nasze dało, mimo ciężkich czasów, nowy dowód ofiarności na cele narodowe. Paniom ze sekcyi gospodarczej Koła T. S. L. z p. Zofią Nowakówną na czele należy się serdeczna podzięka za trud. podjęty w tak szlachetnym celu.

T. O. L. NA PROWINCYI. Z Łęk górnych (pow. pilzneński) piszą nam: Pomimo zawieruchy wojennej krakowskie Tow. Oświaty ludowej nie spoczywa, ale dalej wytrwale prowadzi swą zbożną działalność. Oto d. 31 grudnia z. r. założyło u nas nową placówkę oświatową, otwierając przy współudziale miejscowego duchowieństwa bezpłatną czytelnię dla mieszkańców tej parafii. Jak potrzebną była czytelnia okazuje ciągły wzrost liczby chętnych czytelników tak, że zapas przysłanych książek już jest na wyczerpaniu. M.

HOJNY ZAPIS. Śp. Jan Stempowski, zmarły przed kilku dniami w Warszawie zapisał w testamencie na rzecz centralnego Towarzystwa rolniczego, do jego rozporządzenia, na szerzenie nauk rolniczych rubli 40.000.

DO AMERYKI. „Kur. warsz.“ donosi: W sobotę wyjechało z Warszawy przez Berlin do Ameryki, około 200 żydów. przeważnie kobiet. dziewcząt i dzieci, które otrzymały karty okrętowe od swych mężów, rodziców lub krewnych. Większa część emigrantów pochodzi z prowincyi.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT. Stowarzyszenie katolickich pracownic konfekcyi damskiej pod wezwaniem św. Antoniego zawiadamia, że dn. 13 b. m., t. j. w niedzielę o godz. 3 po południu odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Krupniczej l. 16, II p., odczyt p. Adeli Dziewickiej p. t. „Korzyści z przynależności do Stowarzyszeń“, na który zaprasza się wszystkie pracownice. a goście będą mile widziani.

SZKOŁKA WZOROWA. Przy kursie teoretyczno-praktycznym dla kierowniczek domów dziecięcych, oraz wychowawczyń domowych otwiera się szkółkę wzorową dla dzieci od lat 4—6, prowadzoną przez kierowniczkę kursu p. Winiarzównę. Opłata wynosi 10 koron. Wpisy na kurs i do szkółki przyjmuje seminaryum p. Münnichowej, Karmelicka 36.

PRZENIESIENIE SIEDZIBY. Oddział starostwa dla spraw klinicznych, aprowizacyjnych i rolniczych przeniesiony został na ulicę Kopernika l. 36, róg ulicy Strzeleckiej. (Telefon nr. 306).

W „ELEUTERYI“ ul. Karmelicka 21, odbędzie się wieczornica z urozmaiconym programem w niedzielę 14 b. mi o godz. 5 wieczorem. Wstęp dla członków wolny: goście mile widziani.

OD ADMINISTRACYI.

Zawiadamiamy niniejszem naszych Szanownych Czytelników, że p. Stanisław Nossek od 1 stycznia nie pracuje w Administracyi „Głosu Narodu“ w dziale inseratowym.

Jednocześnie przestrzegamy naszych czytelników, że za zamówienia przyjęte przez p. St. Nosska nie odpowiadamy i za nieskładane bezpośrednio do naszej Administracyi nie przyjmujemy żadnej gwarancyi.

ODZNACZENIA. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał radcy dworu przy najwyższym trybunale kasacyjnym Józefowi Sułkowskiemu krzyż kawalerski orderu Leopolda. Cesarz nadał w uznaniu doskonałych usług w specyalnem użyciu (na wstędze medalu waleczności): sędz. pow. Stanisławowi Nowakowi w Bochni krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa; sędziom Rajmundowi Scholzowi w Kozowej, Kazimierzowi Wierzchowskiemu w Bieczu złoty krzyż zasługi z koroną. Cesarz zamianował radcę górniczego Józefa Fryta radcą dworu w stanie personalnym zarządu salin Galicyi. Cesarz nadał srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności przedzielonemu do Komendy obwodowej w Miechowie leśnikowi Karolowi Dufkowi w uznaniu doskonałych usług przed nieprzyjacielem.

NEKROLOGIA.

† ZOFIA MROZOWICKA. We Lwowie zmarła onegdaj wielce zasłużona autorka dziełek dla młodzieży ś. p. Zofia Mrozowicka. W twórczości literackiej ś. p. zmarłej pierwsze miejsce zajmują powieści dla dorastającej młodzieży, współczesne, oraz osnute na tle historycznem. z zapałem zawsze przez czytelników witane, oraz poezye, tchnące umiłowaniem ojczystej ziemi i szczytnymi ideałami. Przez dłuższe lata redagowała pismo dla młodzieży „Wiek młody“ wspólnie z siostrą Ireną. Pismo to było szeroko rozpowszechnione w kraju, w innych zaborach i na obczyźnie. Do Lwowa podczas wieloletniego pobytu serdecznie się przywiązała i przebyła w nim ciężkie czasy inwazyi.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE

(ul. św. Anny 6, I p. o godz. 7 wieczór).

1) Niedziela dnia 14 stycznia: Prof. Uniw. Jagiell. Dr Ludomir Sawicki: Warunki bytu i rozsiedlenie człowieka (z obrazami świetlnymi).

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Sobota: (nowość) „Pod blask słoneczny“ komedya Józefa Wiśniowskiego.
Niedziela popoł.: „Betleem polskie“ — wieczorem: „Pod blask słoneczny“ komedya Józefa Wiśniowskiego.
Poniedziałek: „Nasi najserdeczniejsi“.
Wtorek: „Pod blask słoneczny“.
Środa: „Awantura“.
Czwartek: „Pod blask słoneczny“.
Piątek: „Pomysł panny Franciszki“.
Sobota: „Urzędniczka pocztowa“ komedya Alfreda Capus'a.
Niedziela popoł.: „Betleem polskie“ — wieczorem: „Urzędniczka pocztowa“ komedya A. Capus'a.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota popoł. o godz. 3: „Kiliński“ sztuka historyczna M. Bałuckiego — wieczorem: „Wesoły astronom“ operetka Fr. Lehara.
Niedziela popoł. o g. pół do 4: „Kopciuszek“ — wieczór „Karpaccy górale“.
Poniedziałek: „Księżniczka czardasza“.
Wtorek: Wieczór gimnaz. żeńskiego św. Jadwigi.

---

samych siebie“. (Władysław Jabłonowski. Dokoła Sfinksa. Str. 164—165).

A my nie — dla tego drogi nasze cywilizacyjne i kulturalne rozeszły się w historyi.

Polska miała okresy „silnej, namiętnej działalności“ twórczej i ma swoje „czarowne wspomnienia“. które stanowią dla niej potężny motor do pracy u progu nowego życia.

Jakkolwiek to życie się ukształtuje, przyjdzie dzisiaj, czy jutro, w formie od razu zaspakajającej nasze potrzeby, czy w formie przejściowej — dzisiaj, niezależnie od tego. możemy wiedzieć tylko jedno, że od jego wysiłku twórczego zależy przedewszystkiem nasze blizkie. a co za tem idzie, i dalsze jutro dziejowe.

Wojna obecna ostatecznie dokonała na ziemi naszej dzieła zniszczenia. Stała się finalnym aktem tego, co systematyczny gwałt spełniany nad narodem, burzył konsekwentnie, stopniowo, na przestrzeni lat, dążąc do starcia z oblicza Polski jej indywidualnych. polskich cech.

Stoimy dzisiaj wśród ruin i pogorzeli, wśród stratowanych pól. wyciętych ogrodów. wytrzebionych lasów.

Ojczyzna nasza na przestrzeni wielu kilometrów kwadratowych jest „tabula rasa“. Czeka na odbudowę, na ręce gospodarcze. które ją dźwigną i podniosą z popiołów.

Do odbudowy tej powołani są wszyscy. Nie tylko ci. którzy są od tego, aby dawać narodowi idee zapładniające, bo te idee zapładniające, choćby były najszczytniejsze, twardej, codziennej pracy nie wykonają. One same „tworzyć“ życia nie mogą, ale są po to, aby nadawać rozpęd twórczy duszom innym, robotnym, i aby z tych dusz wyzwalać tkwiący w nich, a może uśpiony pierwiastek twórczy.

W momencie takiej pracy powszechnej, jaka nas czeka, wypowiedzieć się musi cała twórczość narodu i wypowiedzieć się ma nie tylko przez literaturę i sztukę. ale przez wszystko, co do życia polskiego należy, co temu życiu jego własną, indywidualną, narodową postać nadaje.

Twórcą jest poeta, który narodowi daje natchnione słowo, twórcą jest artysta-plastyk, który przez dzieło swojej sztuki przemawia do narodu językiem piękna, twórcą jest muzyk, który ton duszy narodowej umie podchwycić i wypowiedzieć. ale twórcą niezaprzeczonym jest także każdy, kto swoją własną cegłę z miłością kładzie pod wspólny gmach kultury narodowej, kto bierze za cyrkiel, za młot i kielnię z myślą, że przy pomocy tych narzędzi buduje Polskę, kto promień swojego ducha wplata w najbardziej nawet materyalne przedsięwzięcie, bo w życiu narodu duch i materya powinny się łączyć we wspólnym wysiłku twórczym.

Wówczas dopiero oblicze narodu rysuje się wyraźnie na obliczu jego ziemi i nadaje jej nie starte nigdy i niczem piętno własne.

Sprawy polskie.

Na pierwszem posiedzeniu tymczasowej Rady Stanu, w poniedziałek, nastąpi wybór marszałka i wicemarszałka. Jako kandydatów na te stanowiska wymieniają pp. Wacława Niemojewskiego i Stanisława Dzierzbickiego. Na tem samem posiedzeniu dokonany zostanie wybór wydziału wykonawczego i stałej komisyi regulaminowej, która przystąpi do opracowania regulaminu Rady Stanu. Jednocześnie zostanie zorganizowane biuro Rady. Posiedzenia Rady Stanu będą tajne. Jedynie poniedziałkowe nabożeństwo w katedrze będzie dostępne dla publiczności. Prasa warszawska do czasu zorganizowania biura Rady, będzie informowana za pomocą komunikatów.

Po inauguracyjnem posiedzeniu w pałacu na placu Krasińskich, następne odbywać się będą w pałacu Kronenberga przy ul. Mazowieckiej nr 22. W tym czasie w pałacu na pl. Krasińskich będą dokonane niezbędne przeróbki, ponieważ w chwili obecnej nie nadaje się on do tego celu (prokuratorya zostanie przeniesiona do innego gmachu), poczem Rada Stanu przeniesie się na stałe do swej pierwotnej siedziby.

„Naprzód" donosi:

Otrzymujemy następujące pismo:

Notatka w nrze 18 warszawskiego pisma „Głos Stolicy" z dnia 17 grudnia 1916 pod tytułem „Wyrok sądu honorowego" wywołuje wrażenie, jakoby odbył się sąd honorowy oficerów legionowych nad listem otwartym p. Wacława Sieroszewskiego do p. pułk. Władysława Sikorskiego i jakoby ten sąd wydał już częściowy wyrok, odpierając „stanowczo i z oburzeniem zarzuty niesumiennej gospodarki i użytkowania grosza publicznego".

Jako zastępcy p. Wacława Sieroszewskiego obowiązani jesteśmy wyjaśnić, że sąd oficerski obradował nad postępowaniem Sikorskiego i orzekał, w jaki sposób powinien p. pułkownik Sikorski na list otwarty p. Sieroszewskiego reagować. Nie był to tedy sąd nad listem otwartym, nie mógł wydawać orzeczeń w sprawie jakichkolwiek zarzutów w liście tym zawartych. Tak też zadanie swoje sąd zrozumiał; w meritum sprawy listu nie wchodził, wobec czego ani p. Sieroszewskiego ani jego zastępców o swoim istnieniu ani o rozprawie nie zawiadomił, p. Sieroszewskiego na rozprawę nie zaprosił, zadowolił się jedynie rozpatrzeniem, z punktu widzenia wojskowego, jakie kroki p. Sikorski powziąć powinien dla oczyszczenia się wobec władz wojskowych i kolegów z zarzutów.

Nie mając prawa nazwać tedy końcowego ustępu notatki „Głosu Stolicy" „nieprawdziwym", mamy jednak obowiązek wyjaśnić, że jest on wręcz nieprawdopodobny.

List powyższy podpisali pp.: inż. Jędrzej Moraczewski i Edward Słoński.

Testament polityczny arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Wiedeńska „Zeit" donosi: Jeden z wybitnych austr. polityków niemieckich omawiając ostatnie zmiany polityczne w Austryi pisze w berlińskiej „Kreuzzeitung":

Po śmierci arc. Franciszka Ferdynanda wielokrotnie twierdzono, iż zmarły arcyksiążę pozostawił po sobie spisany testament polityczny. Czy wieść ta jest prawdziwa, nie jest dotychczas wiadomem. Z całą pewnością należy jednak przyjąć, iż cesarz Karol był wtajemniczony w polityczne plany swego stryja, do którego odnosił się z jak największym szacunkiem i że pierwsze akty panowania młodego monarchy świadczą, iż plany te pochwalał. W pierwszym rzędzie dowodem tego jest wybór polityków, których cesarz Karol uczynił swymi doradcami. Hr. Clam-Martinic, hr. Czernin, ks. Konrad Hohenlohe — wszyscy ci mężowie byli mężami zaufania arc. Franciszka Ferdynanda, którzy zamiary jego znali, i pochwalali je. Głównie z tego więc względu zostali oni przez cesarza Karola obecnie powołani do pośmiertnego urzeczywistnienia politycznych idei arc. Franciszka Ferdynanda.

Na czem program ten polega, trudno obecnie wchodzić w szczegóły. Jednak co do jego myśli przewodnich można tylko tyle w głównym zarysie powiedzieć, iż jest to program austryacki, zmierzający do zjednoczenia wszystkich sił, wszystkich ludów i stronnictw w służbie austryackiej idei państwowej, a więc wszystkich tych, którzy pierwej, przedewszystkiem jednak podczas wojny okazali się wiernymi wobec państwa i w dobrą wolę których nie można wątpić.

Parlament powinien i musi znowu istnieć; jednak zarazem muszą istnieć rękojmie, iż będzie chciał, i będzie mógł pracować. Rękojmie te muszą na każdy wypadek istnieć, choćby po myśli maksymy: Quod medicamenta non sanant, ferrum sanat... I właśnie głównym błędem polityki Koerbera było, iż brakowało jej zrozumienia dla tej zasady.

Ma więc nastąpić wewnętrzne odmłodzenie Austryi. Wykluczoną jest jednak rzeczą, by ono dokonać się mogło bez lub nawet przeciw austryackim Niemcom. I nie chodzi tu o wynagrodzenie za wierność lub hekatomby ofiar, lecz o fakt, iż przebieg wojny jak najdowodniej wykazał, że interesy żywotne tego państwa kryją się z interesami narodu niemieckiego w Austryi, iż popełniłoby się błąd graniczący wprost ze zbrodnią, gdyby się chciało choćby cośkolwiek z tych nabytych doświadczeń naruszyć.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 13. stycznia 1917.

Urzędowo donoszą dnia 12. stycznia 1917:

Wschodni teren.

W kącie ujścia Seretu **mają walki korzystny przebieg. Na południowem skrzydle** frontu wojsk **jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa wyrzuciły austro-węgierskie i niemieckie bataliony jenerał-majora Goldbacha na południe od gościńca Ojtoz w szybkiem uderzeniu nieprzyjaciela z kilku za sobą leżących pozycyj górskich. Walka kosztowała Rosyan oprócz ciężkich krwawych strat 6 karabinów maszynowych i 4 miotaczy min, które obok jednego oficera i 80 ludzi pozostały w naszem ręku. Rosyjskie przeciwuderzenia, podobnie jak w dniach poprzednich, pozostały bezskutecznemi.**

Włoski i południowo-wschodni teren.

Niema nic do doniesienia.

Zast. szefa sztabu jen. **von Hofer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 13. stycznia 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 12. stycznia 1917:

Zachodni teren.

Grupa wojsk księcia Ruprechta: **Nasze pozycye koło Armentieres i Lens, jakoteż z obu stron drogi Albert—Bapaume, były pod ogniem nieprzyjacielskiej artyleryi, na którą silnie odpowiadaliśmy. Na północ od Ancre Anglicy w godzinach porannych atakowali dwa razy napróżno. Koło Serre atak ich złamał się przed naszemi liniami; na północ od Beaucourt po początkowych sukcesach wyrzuceni zostali z obfitemi stratami do swych pierwotnych pozycyi silnie przeprowadzonym kontratakiem. 50 jeńców i 2 karabiny maszynowe pozostały w naszych rękach. Koło Beaumont toczą się jeszcze mniejsze walki piechoty.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na zachód od Mozy i w Wogezach walka artyleryi i minowa ożywiła się chwilami na poszczególnych punktach. Dziś rano wojska atakowe, które wdarły się do nieprzyjacielskich rowów na wzgórzach Combres i na wschód od Nomeny, powróciły bez strat z 16 Francuzami.**

Wchodni teren.

Front wojsk jenerała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: **Nad Dźwiną i w obszarze jezior na południe od Dźwińska działalność bojowa osłabła wczoraj znacznie. Rosyjskie kompanie, atakujące koło kolei Wilno—Dźwińsk, zostały wśród wielkich strat odparte. Dwa mniejsze ataki, podjęte dla poprawienia naszych stanowisk na południowy zachód od Rygi, przyniosły nam 33 jeńców.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: **W rozszerzaniu naszych sukcesów dnia 10. bm. także wczoraj z obu stron drogi Ojtoz wzięto szturmem kilka pozycyi przeciwnika, leżących jedne za drugiemi. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie krwawe straty i w ręku atakujących pozostawił 1 oficera, 80 żołnierzy, 6 karabinów maszynowych i 3 minierki. Na północ i na południe od doliny Susita ataki nieprzyjacielskie pozostały bez skutku.**

Front wojsk jenerała marszałka polnego Mackensena: **W kotlinie błotnistej między Brailą i Gałaczem wyparliśmy Rosyan dalej ku Seretowi. La Burtea została wzięta. W nocy na 11. bm. uzbrojone nieprzyjacielskie okręty próbowały przedostać się przez Saccea w górę Dunaju. Jeden parowiec został zatopiony ogniem naszej artyleryi, a inne zmuszone do cofnięcia się na brzeg północny.**

Frnt macedoński: **Na południe od jeziora Ochridy nieprzyjaciel zaatakował austro-węgiersko-bułgarski front poza Cerawą. Pozycye zostały utrzymane.**

Pierwszy gen. kwat. Ludendorff.

Odpowiedź koalicyi na notę Wilsona.

Paryż. (B. kor.) A. Havasa. Odpowiedź sprzymierzonych rządów na notę Wilsona z dn. 19 grudnia 1916 opiewa:

Sprzymierzone rządy otrzymały notę, którą im wręczono dn. 19 grudnia w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych i zbadały ją ze starannością, jaką zalecała słuszna ocena powagi godziny, jak i szczera przyjaźń dla narodu amerykańskiego. Na ogół kładą one wagę na oświadczenie, że uznają wielkie uczucia, jakie przenikają notę amerykańską w tej jej inicyatywie, że się przyłączają do wszystkich pragnień celem utworzenia ligi narodów, przez co pokój i sprawiedliwość na świecie ma być zabezpieczoną i że uznają jako sprawę ludzkości i cywilizacyi wszystkie korzyści, jakie przyniesie z sobą wydanie międzynarodowych postanowień celem zapobieżenia gwałtownym konfliktom między narodami — postanowień, które muszą zawierać w sobie potrzebne zarządzenia (Sanction), aby zapewnić ich przeprowadzenie i by zapobiedz, aby pozorne bezpieczeństwo nie służyło do ułatwienia nowych ataków. Dyskusya nad przyszłemi umowami, mającemi zapewnić trwały pokój, musi mieć jednak naprzód jako założenie, zadowalniające uregulowanie obecnych sporów. Sprzymierzeni żywią na równi głęboko, jak rząd Stanów Zjednoczonych, życzenie, by możliwie szybko zakończoną została wojna, za którą mocarstwa centralne są odpowiedzialne, które na ludzkość sprowadziły okrutne cierpienia. Ale są one zdania, że niemożliwością jest już dzisiaj osiągnąć pokój, który nie zapewniłby naprawy, zwrotów i rękojmi, na które one mają prawo wskutek ataku, za który mocarstwa centralne ponoszą odpowiedzialność, a który właśnie w swym początku do tego zmierzał, aby zniszczyć bezpieczeństwo Europy.

Sprzymierzone ludy żywią przekonanie, że walczą nie o samolubne interesy, lecz o ochronę niezawisłości ludów, prawa i ludzkości. Sprzymierzeni zupełnie jasno zdają sobie sprawę o szkodach i cierpieniach, jakie wojna sprowadza na neutralnych, jak i prowadzących wojnę i ubolewają nad niemi, ale zrzucają z siebie odpowiedzialność za to, gdyż w żadnym kierunku nie pragnęli wojny, ani jej nie wywołali i starają się szkody złagodzić, o ile to się da pogodzić z nieubłaganymi postulatami obrony wobec gwałtów i zdeł nieprzyjaciela.

Z zadośćuczynieniem przyjmują do wiadomości, że amerykańskie pismo w żadnym kierunku co do swego początku nie stoi w związku z pismem mocarstw centralnych, jakie im rząd Stanów Zjednoczonych dn. 18 grudnia wręczył. Nie wątpiły one w decyzyę rządu amerykańskiego, iż unika nawet prostego pozoru choćby tylko moralnego związku z odpowiedzialnym sprawcą wojny. Sprzymierzone rządy uważają za swój obowiązek oświadczenia się w jak najprzyjaźniejszy, ale i najjaśniejszy sposób przeciw stawianiu ich na równi, co wynika z publicznych oświadczeń mocarstw centralnych i stoi w jawnej sprzeczności z oczywistym stanem rzeczy zarówno co do odpowiedzialności w przeszłości, jak i co do gwarancyj na przyszłość. Prezydent Wilson niewątpliwie przez wspomnienie tychże nie zamierzał akceptować tego stanu rzeczy.

Obecnie jest pewnym fakt historyczny, a mianowicie wola zaatakowania ze strony Niemiec i Austro-Węgier celem zabezpieczenia swej przewagi w Europie i gospodarczego panowania nad światem. Niemcy okazały przez wypowiedzenie wojny i natychmiastowe naruszenie niezawisłości Belgii i Luksemburga, jak i przez sposób, jak walkę prowadziły, systematyczną pogardę wobec wszelkich zasad ludzkości i prawa, a im bardziej konflikt się rozwijał, stawało się zachowanie mocarstw centralnych i ich sprzymierzeńców coraz bardziej szyderstwem z ludzkości i cywilizacyi. Czy potrzeba przypominać okrucieństwa, jakie towarzyszyły wpadnięciu do Belgii i Serbii? Bezwzględny zarząd obsadzonych krajów, wysięcie setek tysięcy spokojnych Armeńczyków, barbarzyństwa wobec ludności Syryi, ataki Zeppelinów na otwarte miasta, zniszczenie parowców pocztow. i okrętów handlowych pod flagą neutralną przez łodzie podwodne, okrutne traktowanie jeńców wojennych, zamordowanie Miss Cavell i kapitanami Fryata, zawleczenie ludności cywilnej w niewolnictwo itd., stracenie Parville i szereg zbrodni, których się dopuszczono bez względu na ogólne potępienie — to tłumaczą prezydentowi Wilsonowi w zupełności protest sprzymierzonych. Sprzymierzeni są zdania, że nota, którą wręczono prezydentowi Wilsonowi jako odpowiedź na notę niemiecką, daje też odpowiedź na postawione przez rząd amerykański pytanie i według własnego zdania tegoż jest publicznem oświadczeniem co do warunków, pod któremi wojna mogłaby być zakończoną.

Prezydent Wilson pragnie jeszcze więcej, chce, by prowadzący wojnę otwarcie podali do wiadomości cele, jakie stawiają sobie, kontynuując wojnę. Sprzymierzeni mogą na to żądanie bez trudności odpowiedzieć. Ich cele wojenne są dobrze znane; przedstawiali je wielokrotnie w oświadczeniach swych naczelników i rozmaitych rządów. Cele te zostaną w swych szczegółach, wraz ze wszystkiemi rekompenzatami i usprawiedliwionemi odszkodowaniami za poniesione szkody, wyjaśnione dopiero w godzinę rokowań. Świat cywilizowany wie, że zawierają one wszystko konieczne. W pierwszej linii przywrócenie Belgii, Serbii i Czarnogóry i należne im odszkodowania; opróżnienie obsadzonych obszarów Francyi, Rosyi i Rumunii ze słusznem odszkodowaniem; reorganizacyę Europy; gwarancyę trwałych stosunków, opartą zarówno na zabezpieczeniu narodowości i praw wszystkich małych i wielkich narodów, jak i na terytoryalnych umowach i międzynarodowych uregulowaniach nadających się do ochrony kraju i jego granic przed bezprawnymi atakami; zwrot prowincyi i obszarów, które przedtem wydarto sprzymierzonym gwałtem lub wbrew woli ich ludności; wyswobodzenie Włochów, Słowian, Rumunów, Czechów i Słowaków z pod obcego panowania; uwolnienie ludności podległych brutalnej tyranii Turcyi, wyrzucenie państwa osmańskiego z Europy, gdyż jest ono niewątpliwie obcem dla zachodniej cywilizacyi. Zamiary jegomości cesarza Rosyi w sprawie Polski są jasne (!) i zostały podane w proklamacyi wystosowaniej przez niego do swej armii.

Sprzymierzeni chcą wyrwać Europę z pod brutalnej żądzy pruskiego militaryzmu, ale, jak się samo przez się rozumie, nie było nigdy ich zamiarem, jak to podawano, dążenie do zniszczenia niemieckich ludów i do ich politycznego zniknięcia. One pragną przedewszystkiem zabezpieczenia pokoju na podstawie wolności i sprawiedliwości przy nienaruszonej wierności dla międzynarodowych zobowiązań, czem rząd Stanów Zjednoczonych zawsze był owiany.

Sprzymierzeni, zjednoczeni w dążeniu do tego wysokiego celu — każdy poszczególny, jak i wszyscy razem są zdecydowani działać całą siłą i ponieść wszelkie ofiary, aby pór doprowadzić do zwycięskiego końca, od czego ich zdaniem jest zależne nietylko ich własne szczęście i pomyślność, ale także przyszłość cywilizacyi.

Nota Niemiec do neutralnych.

Berlin. (B. kor.) Nota Niemiec do rządów neutralnych odpowiada naogół w ogólnej części nocie austryacko-węgierskiej. W szczególności odmawia ona państwom ententy prawa wnoszenia zażalenia na rzekome naruszenia prawa przez koalicyę. Wskazuje na porzucenie deklaracyi londyńskiej i naruszenie deklaracyi paryskiej, wskutek czego w prowadzeniu wojny morskiej nastał stan bezprawia, dalej na wojnę wygładzającą Niemcy, pogwałcenie neutralnych i prawa międzynarodowego oraz przeciwne cywilizacyi używanie kolorowych wojsk w Europie i przeniesienie wojny do Afryki, przez co podkopano tam powagę rasy białej, dalej nieludzkie traktowanie jeńców, zwłaszcza w Afryce i Rosyi, wywiezienie ludności cywilnej z Prus wschodnich, Alzacyi i Lotaryngii, Galicyi i Bukowiny. Wszystko to dowodzi, jak przeciwnicy respektują prawo i kulturę. W sprawie położenia Belgii, to jest ona wraz z mocarstwami, które ją namówiły do zajęcia takiego stanowiska, odpowiedzialną za swój los, gdyż ona kilkakrotne ofiarowanie ze strony rządu niemieckiego w zamian za pełne przestrzeganie jej stanu posiadania, niezawisłości i pełnego odszkodowania, odmówiła na przemarsz wojsk niemieckich. Nadto jest wiadomem, że rząd Wielkiej Brytanii w r. 1887 był zdecydowany nie sprzeciwić się takiemu wystąpieniu pod takimi samymi warunkami wobec Belgii. Wreszcie wyraża niemiecki rząd ponownie stanowcze zastrzeżenie wobec oszczerstw, które rzuca przeciwnik na niego z powodu niemieckiego prowadzenia wojny w Belgii i z powodu wydanych w interesie wojskowego bezpieczeństwa zarządzeń.

Komunikaty rosyjskie.

Wiedeń. Komunikat rosyjski z dn. 8 b. m.: Nasze wojska owładnęły wsią w półn. zachodnim kącie bagien Tirul i wzięły w zaciętej walce niemieckie rowy strzeleckie. Na południe od jeziora Babit zdobyliśmy karabiny maszynowe i ciężką baterye. W toku walk na południe od jeziora Babit, wzięliśmy od początku operacyi w dn. 5 b. m. 16 dział i 800 jeńców.

Front rumuński: Rano, po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, zaatakował nieprzyjaciel Paresti na południowy zachód od Focsani i zepchnął Rumunów wstecz, lecz rezerwy powstrzymały go. W gęstych liniach zaatakował nieprzyjaciel odcinki nasze koło Piniacesti na południowy zachód od Focsani, cofnął się jednak przyjęty silnym ogniem. Również bezskuteczne były ataki nieprzyjaciela na północ od Olancasca oraz koło Kotunikhali nad Seretem, 8 wiorst na wschód od ujścia Buzeu.

Komunikat z 9 b. m. Front zachodni: Na południe od jeziora Babit, na zachód od Rygi, podjęli Niemcy, po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, atak na nasze nowe pozycye koło wsi Kaluzem, ale nasz przeciwatak odrzucił ich. Następnie zaatakowały nasze wojska nieprzyjaciela, który zajął był wyspę Glaudon na wschodniem ramieniu Dźwiny, na północ od Dźwińska. Atak nastąpił tak szybko, że ogień nieprzyjacielski rozpoczął się za późno. Niemcy nie mogli się dłużej trzymać i zaczęli uciekać, ale nasze szrapnele i ogień karabinów maszynowych z flanki dosięgły ich. Wyspę zajęliśmy. Wzięliśmy 7 karabinów maszynowych i 4 miotacze bomb i 17 jeńców.

Wczoraj wieczorem rzucili nieprzyjacielscy lotnicy bomby na Łuck.

Ataki przeciwnika na nasze pozycye między bagnami Tirul a rzeką Aa, na południe od wsi Kaluzem, zostały naszym ogniem odparte.

W sprostowaniu komunikatu z d. 6 b. m. donoszą, że w walkach na południe od jeziora Babit, 30 wiorst na zachód od Rygi, wzięto do niewoli 500 Niemców.

OFENZYWA GEN. RUZSKIEGO.

Genewa. „Petit Parisien" dowiaduje się z Londynu, że nowa ofenzywa generała Ruzskiego zmierza do wzięcia Mitawy.

ALARM W PARYŻU.

Paryż. (B. kor.) Aj. Havasa. Wobec nadeszłych z frontu doniesień, że w kierunku południowym lecą Zeppeliny i nieprzyjacielscy lotnicy, wydano w Paryżu we czwartek wieczorem zarządzenia ubezpieczające. O godz. 8 m. 48 po południu trąby dały w Paryżu sygnał: „Baczność, atak powietrzny". Policya nakazała natychmiastowe zgaszenie wszystkich świateł. O godzinie 7 m. 40 skończono sygnalizować.

Wieczorny komunikat niemiecki

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. Dnia 12. stycznia wieczór: Na północ od Ancre są w toku walki.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Chorzy żołnierze Szpitala twierdzy Nr 7, oddział 1, składają na tej drodze serdeczne podziękowanie kapeli „Diamanti" z kawiarni Warszawskiej za uprzyjemnienie im miłą muzyką wieczoru wigilijnego. Dziękują również W. P. Smolarskiej za bezinteresowne wypożyczenie pianina ku temu celowi. — Bóg zapłać.

†

Dr. Władysław Kisiel

Radca c. k. Sądu kraj.,

przeżywszy lat 43, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 12 stycznia 1917.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 10 przy ul. Niecałej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 14 go b. m. o godzinie 4 popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskana żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we wtorek dnia 16 b. m. o godzinie 8-mej rano w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego Kraków, pl. Szczepański 2.

†

Mikołaj Wacław-Dębno Krzyżanowski

inżynier w Krzeszowicach, c. k. nadporucznik w ewid. obr. kraj.,

przeżywszy lat 64, po ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 11 stycznia 1917 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala garnizonowego Nr. 15 na dworzec kolejowy w celu przewiezienia do Krzeszowic nastąpi w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 10 przedpołudniem, zaś pogrzeb w Krzeszowicach z dworca kolejowego odbędzie się w poniedziałek o godzinie wpół do 11-tej rano, na które to smutne obrzędy stroskana żona i dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we wtorek dnia 16 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego, Kraków, pl. Szczepański 2.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi a mianowicie: w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", „Gazecie Polskiej", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1. przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencye" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

(przez Danię).

Jan Krutij, Przemyśl Głęboka 14, prosi p. Franciszkę Krutij. Czerniowce, Bukowina, ul. Dominika, o podanie wiadomości. Serdeczne pozdrowienie dla drogiej Nusi. Tatkowi, Mamci. Dziadziowi i Poldziowi. Odpowiedź tą samą drogą. 8491

Szpilczyńska, Kraków, Radziwiłłowska 19 Aleksander zawiadamia Antoninę Serafińską, Stanisławów, Górka, ul. Raucha, jestem w Kawaryi w zajęciu. Mundek po maturze w szkole oficerskiej Jägendorf. Franek Bielsko, Stefek Wadowice, Staszek niedaleko was, Adach Lublin, Karol Podwysokie, Piętek Zamość. Wszyscy zdrowi, na świętach byliśmy razem w Krakowie. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. 8490

Lesława Barabasza w Moskwie zapytuje rodzina o zdrowie i wiadomości. Iza zdrowa, utrzymuje się z lekcyi. lipiec spędziła w Zakopanem. U nas wszystko jednako. 8484

Ks. Słapczyński ze Szreniawy, gub. Kieleckiej zawiadamia rodzinę w Boguczarach gub. Woroneżskiej, że rodzice żyją i Mikurdowie z Saturna zajęci jak dawniej, oraz prosi o odpowiedź przez gazetę, czy oboje Słapczyńscy i Sykulscy, których pozdrawia, są zdrowi. 8487

Zofia Sulińska, zawiadamia Jana Sulińskiego w Witebsku, że wszyscy zdrowi. Znajdujemy się w przykrem położeniu. Pieniądze na Rajchera nie nadeszły. Mietek, i Stefek uczyć się nadal nie będą, póki ojcowie nie wyślą pieniędzy. Ojciec umarł 4 września. 8488

Lucya Terpiłowska, Zakopane, willa „Szafas" donosi matce Maryi Terpiłowskiej, Moskwa Bachmatjewska 6, że ze zdrowiem lepiej, jednak zimę spędzić musi w górach. Czy listy przez Szwajcaryę i Szwecyę doszły, trzeci wysyłam. Romanostwo i Ira zdrowi, mieszkają w Niedzieliskach. Czy Stenio wyzdrowiał. 8489

Kruszyńscy z Ostrowca zawiadamiają Maryę Sterło-Odlicką w Kijowie Pawłowska 7 m. 14 i Stanisława Kruszyńskiego Demiowka, że wszyscy zdrowi. Listy Stasia otrzymujemy, my również wysłaliśmy kilkanaście. Pieniędzy proszę nie wysyłać. Mamusia i wszyscy przesyłają całusy. Uprasza się o przedruk dzienniki kijowskie. 8471

Rdułtowska Bronisława zawiadamia Eugeniusza Rdułtowskiego, armia czynna, zarządkomendanta zbornego etapu 3, 30 korpus, 9 armia, jesteśmy u rodziców, zdrowi. Odpisz. 8592

Borowska Stanisława Praga Łochowska 18, zawiadamia Kazimierza Borowskiego, Moskwa, wszyscy zdrowi. 470 M. otrzymała, prosi o więcej. 5 dzieci zdrowe. Odpowiedź tą samą drogą. 8593

Michalina Biernacka, Praga, Wołowa 34 prosi Komitet moskiewski odnaleźć nieletnich synów Dominika, Teodora, wychowańców bursy warszawskiego Komitetu Obywatelskiego, ostatnio Korcu Wołyńskiej, jest zdrowa, prosi odpowiedzieć. 8594

Franciszka Wons, Michałowice, zapytuje męża Michała Wonsa, nadwiślańska drużyna robocza, 92 opołczeńska brygada, 1 rota, 1 pluton, czy żyje. Jestem zdrowa, proszę odpowiedzieć. 8595

Szczepanostwo Jaworscy z Dąbrowy Górniczej z ulicy Klubowej proszą uprzejmie Józefostwo Imielińskich, zamieszkałych w Drużkowce (biuro T-wa Donieckiego) o napisanie listu do Zenobii Jaworskiej, która obecnie znajduje się w Charbinie u pana Ignacego Szczęsnego, depo kolejowe, aby dała znać tą samą drogą co się z nimi dzieje, gdzie jest Gienek i Józio, czy są wszyscy zdrowi. Od początku wojny nie mamy od nich wiadomości. Jesteśmy bardzo o nich niespokojni. Myśmy wszyscy zdrowi, żyjemy w ciężkich warunkach. Władek pracuje na kopalni na dole jako maszynista, Irena w piątej klasie. Mąż Tosi pracuje w T-wie Francusko-Rosyjskiem. Wszystkie pisma w Rosyi prosimy o przedruk niniejszego. 8601

Michał Kucy, Offiziersdiener. Gruppen-Kommando, Feldpost 256 prosi o wiadomość o sobie żonę Irenę w Romanówce koło Czortkowa. Galicya wschodnia. Jest zdrów i dobrze mu się powodzi. 8541

Wojciecha Turosza, profesora gimnazyalnego w Tarnopolu pod koleją, o wiadomość o matce, siostrze i krewnych. Jestem zdrów, żonaty. Odpowiedź przez „Dziennik Kijowski". 8540

Zacharyasz Petrowicz zajęty w urzędzie podatkowym w Zmigrodzie obok Jasła, zawiadamia Sabinę Petrowiczową z Kosowa za Kołomyją, że jest zdrów. Jestem o Was bardzo niespokojny. Jak zdrowie Twoje, Janeczki i Dusia? Proś Władka Karczewskiego o pieniądze dla siebie na utrzymanie. Czekam odpowiedzi tą samą drogą. 8539

Zofia Jeżewska prosi Jadwigę Michałowską, Petrogród, Kołokolna 7, o wiadomości o nich wszystkich. Gdzie Stefan? czy zdrów i bezpieczny? niech wysyła pieniądze przez Vevey. My żyjemy. 8536

Władysław Ostrowski prosi Ryszarda Ostrowskiego, Piotrogród, Troickaja 17 o wiadomości o sobie i co robi? Gdzie przebywa Walenty? Tutejsza rodzina zdrowa. 8537

Helena Półtorakówna Armeeschwester bei Reserwe Spital Nr. I. Stanislau, w Czeględzie (Węgry) — zawiadamia matkę swoją Julię Półtorakową zamieszkałą w Kołomyi, ul. Starogarncarska, że jest zdrowa — z Antkiem i Bobkiem koresponduję. Czyście zdrowi? Niech mama uważa na siebie! Co jest z Stefą? Proszę o odpowiedź przez „Dziennik Kijowski" i „Głos Narodu". „Dziennik Kijowski" upraszam o przedruk i przesłanie odnośnych egzemplarzy matce. 8533

Rodzina **Nowakowskich** z Pińczowa poszukuje Stanisława i Zofię Kozłowskich i prosi znajomych o jakąkolwiek wiadomość o nich. 8538

Antoniemu i Wiesławowi Dąbrowskim donoszą rodzice i siostry, że są zdrowi, proszą o wiadomości tą drogą i o adresie ciotek. („Echo Polskie" w Moskwie). 8534

Zofia Wasilkowska Warszawa, Marszałkowska 25 prosi adwokata Pawłowskiego, Żytomierz Bannaja 8 o bezzwłoczne przysłanie należnych tysiąca rubli lub więcej. Odpowiedź tą samą drogą. 8535

Kazimierzostwo Krzesińscy z Zochną zawiadamiają Władysławostwo Jędrzejowskich Charków Weteryjnarnaja 33, że przeniesieni do Lublina, Stefanowie, Millerowie, Krzyżanowski zdrowi. Tęsknimy. Pozdrowienia, ucałowania dla Was, Kubiakowskich. 8529

Józef Piotrowski Złoczew, gub. Kaliska prosi syna swego Walentego dr. med. o jakikolwiek znak życia. 8531

Antonina, Olimpia Stankiewiczowe z Kielc, Marya Zatheyowa, Wanda, Stasia zapytują Czesława Stankiewicza (Jarosław Liceum Demielowskie) Józefa Zatheyowa (Sarotów Małała Karaczia 26—28) czy zdrowi, czy mają pieniądze. Nie mamy wiadomości. Tęsknimy, wszyscy zdrowi. Staramy się o pozwolenie wyjazdu do mężów. Odpowiedzcie przez gazety. Pisma polskie prosimy o przedruk. 8530

Wojciech Bieniarzewski Więckowice dwór p. Pruchnik poszukuje żony swej Maryi wraz z córkami Joasią, Michasią i Antosią, które wyjechać miały ze wsi Czernice p. Brody w lecie zeszłego roku. 8532

Sabina Worek Żyrardów zawiadamia Antoniego Worek Samara Woskresiennaja 73, że wszyscy zdrowi, na tem samem miejscu. Ojciec Karolek, Sabina pracuje. Prosimy o odpowiedź. 8525

Kwiatkowska Eugenia Radom Wysoka 16, zawiadamia Henryka Krzemińskiego, Zdzisława Kwiatkowskiego, Halinę Kwiatkowską i Marinów w Archangielsku, że wszyscy zdrowi. Mama, Dysia, Wacia na wsi. Alinka na posadzie. Dzieci się uczą i przechodzą do wyższych klas. Mikretowie i babcia zdrowi martwią się brakiem wiadomości. Ogłoszenie czytaliśmy. 8526

Rafał Chyliński Mińsk Morawiecki, Długa 12 zawiadamia Józefę Miernik, że wszyscy zdrowi. Serdeczne pozdrowienia i życzenia rychłego powrotu od nas i małej młodzi. Jeżeli możecie, prosimy o trochę pieniędzy. Pozdrawiamy także pp. Litwinienko. — Całujemy Was wszystkich. 8527

Estera Dawidowicz Wieluń donosi M. D. Josenowskiemu Mińsk, skład futer, że jej się dobrze powodzi. Gdzie Edward? Co słychać u Was? 8528

Jan Piekarski Piotrków, Kaliska 44 poszukuje Stanisława Piekarskiego, maszynisty, który się ostatnio znajdował na stacyi Tichowieckiej Władikaukaskiej żelaznej drogi ulica nieznana, dom Cycojewo. 8521

Józefa Lao donosi, że wszyscy zdrowi, mieszkają w Papierni Żelisławskiej Secemin p. Włoszczowa. 8522

Marya Skrzyńska Sandomierz, zawiadamia dzieci swe Zofię i Mieczysława, Piotrogród, Bodrykańska 6, że ogłoszenie w „Głosie Narodu" czytali. Wszyscy żyją i są zdrowi w dobrych stosunkach. Prosi, aby się zaopatrzyli w ciepłe rzeczy, choćby mieli pożyczyć od Helci. Na ślizgawkę nie chodzili i dbali o zdrowie. Były 2 listy od Wojcienki. Pieniędzy nie posyłajcie. 8523

Helena Cegielińska, Żyrardów zawiadamia Józefę Wuców w Orenburgu u katolickiego proboszcza, że Helena, matka i brat z rodziną są zdrowi. Pozdrowienia. 8524

Józefa Makowieska z Warszawy, Smolna 22, dziękuje bardzo za pieniądze Jabłońskiemu (Petersburg, Zagrodnij Prospekt 26), jesteśmy zdrowi, nie wiemy gdzie Munio, Monius. Piszcie do nas, jak zdrowie wasze. Mama dziękuje za kredyt. 7656

Marya Droździewiczówna, Sambor, donosi p. Kalinowskiemu, aptekarzowi w Humanii — napisz Józikowi, że dostałam jego kartkę. Piszę do niego, ale on kartek nie otrzymuje. Proszę o jego adres dokładny. 8501

Dr. Michał Seńkowski, Kraków, Radziwiłłowska 4, zawiadamia Olka Seńkowskiego, Kijów, „Dziennik kijowski", że Edward Lewiński żyje, jego adres: Kriegsgefangenenlager Braunau a/ Inn. Oberoesterreich. Matka pisze do ciebie. U nas wszyscy zdrowi. 8502

Stanisław Wajchert z Sandomierza zawiadamia ojca Konstantego Wajcherta w Homlu, gubernia Mohilewska, ul. Swieczna 12, że są zdrowi i pod względem materyalnym zabezpieczeni. Jestem na kondycyi. 8506

Wiktorostwo Stankiewiczowie, Warszawa Marszałkowska 132, proszą o wiadomość o Irenie i Maryannie Uzdowskich. 8503

Moskwa Leniwka 1. Klotylda Wasintyńska. W Dziechtarzewie bracia i siostry zdrowi i interesa dobrze idą. My wszyscy zdrowi. Zygmunt. 8504

Lanikiewicz, Przemyśl, donosi swej córce doktorowej Wandzi Pertakowej, Stanisławów św. Józefa 2, że my z Siecią i Maryan, którego odwiedziłem jesteśmy zdrowi. Odpisz w tej samej drodze, jak się masz, czy pieniędzy nie potrzebujesz. 8543

Florentyna Szwedowska z Noworadomska, prosi Władysława Majewskiego, aptekarza, przebywającego w Rosyi, o wiadomość o sobie. Uprasza się również znajomych o jakąś wiadomość o nim. 8542

Semkowiczowa Leontyna, Tarnopol, Szkoła przemysłowa. Ludwik i dzieci zdrowi, zapytują o Wasze zdrowie. Czy listy i pieniądze doszły? Adresować: Władysław Semkowicz, Kraków, Podwale 2. 8492

Państwo Ciecierscy zawiadamiają pannę Szarską Pietropawłowska 27 Smoleńsk, że są zdrowi, proszą o wiadomość o dzieciach i o rodzinie Frieman. Miecznikowscy wszyscy trzej zdrowi. 8493

Inżynier Stanisław Trepkowski, Wielka Żytomierska — Kijów 20 — **Michalina Ficka** z Warszawy prosi o wiadomość o Felkach i jeśli można niech przyślą pieniędzy. 8494

Aniela Czerniawska Bochnia zawiadamia Eustachego Czerniawskiego w Zbarażu— Stasiu pisz przez dziennik „Głos Narodu". Czekam na ciebie. Genio odżyje jak napiszecie. 8495

Charków, Kantorska 33. Gąsiorowski i Pomorscy. Moi drodzy. Jesteśmy zdrowi. Od was ostatnią wiadomość mamy z czerwca. Odpiszcie tą samą drogą. Matka, siostry, Franuś. 8607

Rozmaryna Kłopotowska zawiadamia męża swego Władysława, że jest w Zakopanem dla zdrowia. Prosi natychmiast wysłać pieniądze przez Gabryelę Starczewską, Szwajcarya, Genewa, rue Schaub 4. 8496

Józef Duchnicki, Kraków, Festungsspital 7, Obj. 2 poszukuje swojej żony Maryi Duchnickiej z Świderskich z 3 dziećmi Ksanią, Anną i Janem zamieszkałych w Kobyłowłokach p. Janów powiat Trembowla, Gal. wschodnia. — Ktoby miał o niej wiadomość to proszę uwiadomić. 8497

Anna Mitkiewiczowa, Myślenice za Krakowem. Prosi p. Helenę Girzejowską w Kołomyi Romanowskiego 22, by zapiekował się jej rzeczami, wymówiła mieszkanie od 1 lutego, lepsze rzeczy, złożyła u siebie, a resztę złożyła popakowane w swej wozowni — koszta zwrócę z podziękowaniem. Do Maryłki jadę z powrotem. Wiadomości oczekuję. Pan w Krakowie zajęty. Gienia we Lwowie. Lusia w Królestwie. 8498

Jadwiga i Zenon Stattlerowie zawiadamiają Panią Maryę Coghen w Józefówce, gubernia Ekaterynosławska, że są zdrowi wraz z dziećmi Maćkiem i Krysią. Mieszkają w Sosnowcu, ul. Chemiczna 2. Upraszają o wiadomość tą drogą lub inną, również o synach Mieczysławie i Świętosławie. Taką samą prośbę zasyłają do Pana Nosalskiego w Józefówce. 8499

Franciszkowi Schorschowi w Charkowie, Rymarskoja 23, u p. Niszyckiego, donosi matka i Janek, że są zdrowi, radzą niech zostanie, oczekują zakończenia. Pozdrawiają matka, ciotka i brat Janek. 8500

Walerostwo Szyszkowie proszą o wiadomości o pani Tekli Szyszkowej, o Mieczysławie i o Wacławostwu Kłokockich, zamieszkałych podobno w Moskwie — są bardzo niespokojni. Proszą pisma polskie i rosyjskie o przedruk. Odpowiedź jeśli możliwa do gazet wileńskich lub lubelskich — ewentualnie do „Głosu Narodu". 8605

Janowi Ostromęckiemu w Kordelówce pod Kalinówką (Podole): Na powrotnej drodze ze Lwowa, gdziem z profesorstwem i ich dwumiesięczną Marysią—Zośką spędził święta Bożego Narodzenia, ślę z Krakowa serdeczne pozdrowienia, uściśnienia i życzenia z Nowym Rokiem przedewszystkiem Drogiemu Dziadzi, Wam wszystkim, wszystkim tchórzom w Demidówce (tym z Mazowsza i tym ze Żmudzi), jakoteż odziałym Winikowcom. Pozdrowienia Rażefom, Baranówce i Habertowu. Zadnych wieści od was nie mam. Mam nadzieję, iż Jerzego ujrzę z dyplomem matury. Wasz Stanisław Czekanowski. PS. Redakcyę „Dziennika Kijowskiego" proszę o przedrukowanie, jakoteż o przesłanie do JWP. Karola Jaroszyńskiego w Kijowie dla dalszego wysłania na Podole. 8608

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny: ...